

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

CZWARTEK 1 LUTEGO 1951 ROKU

Nr 31

Niezlomna wierność ideałom partii i aktywna postawa—powinny cechować ZMP w walce o socjalistyczną przebudowę wsi

Streszczenie przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego wygłoszonego na krajowej naradzie aktywu wiejskiego ZMP

WARSZAWA (PAP). — W drugim dniu obrad krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski. Wstępującemu na mównicę sekretarzowi KC PZPR uczestnicy narady zgotowali serdeczną owację wznosząc okrzyki na cześć Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Prezydenta Bolesława Bierut.



...i słabości, abyście najlepiej starali się odpowiedzieć na pytania, co trzeba robić i jak trzeba działać.

Nie wolno wam, ogarniętym szlachetnym dążeniem do jak najszybszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, zapominać, że ogromna większość naszych chłopów, bo 97 proc. chłopów pracujących, sojuszników klasy robotniczej, to indywidualni gospodarze. Waszym zadaniem, jako pomocnika partii, jest właśnie w tej wsi indywidualnej przetrząść mosty, po których chłopom łatwiej będzie pójść drogą do socjalistycznej gospodarki, do spółdzielczości produkcyjnej.

Jakie to są mosty? — ciągnie mówca.

Jest to przede wszystkim praca spółdzielczości zaopatrzenia, kontraktacja, praca ośrodków maszynowych — jest to wreszcie ta walka, która się toczy wokół skupu zboża. Są to te codzienne sprawy, które blisko obchodzą naszego chłopca i które możemy i powinniśmy rozwiązać aby podnieść jego świadomość i dojrzałość i ułatwić mu drogę do zespolonej gospodarki.

Wiedcie, że kontraktacja jest korzystna dla matorolnego i średniorolnego chłopca. Teraz nawet za każdą kontraktowaną sztukę matorolny chłop otrzyma o 5 proc. wyższą cenę, niż za niekontraktowaną sztukę. Jesteśmy zainteresowani w tym, aby jak największa liczba zakontraktowanych sztuk pochodziła od matorolnego i średniorolnego chłopca — ażeby on skorzystał z dobrodziej-

stwa kontraktacji. To jest zdaje się jasne.

A jeśli my nie dbamy o kontraktację trzody u matorolnego, jeśli my nie przekonujemy go dla tej sprawy, to wtedy wytwarza się taka sytuacja, że kulał kontraktuje i ma z tego korzyść, a matorolny często nie korzysta z dobrodziejstw kontraktacji.

Nie są to rzeczy proste. Kulał broni się. Ta walka o ograniczenie kulał, ta walka w obronie interesów matorolnych, i średniorolnych chłopów jest najlepsza i najskuteczniejsza droga do tego, ażeby chłop mało i średniorolny jeszcze bliżej związał się z państwem ludowym i żeby dojrzał do wstąpienia na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

Przejawiać coraz większą aktywność w przekonaniu swoich ojców do spółdzielczości produkcyjnej. Słusznie postępując, ale po to, aby skutecznie przekonywać, trzeba samemu dobrze znać sprawę. Dlatego też abyście mogli skutecznie przekonywać swoich ojców, trzeba, abyście we wszystkich kolach ZMP na wsi przestudiowali, przepracowali wszystkie statuty, a w szczególności nowy statut pierwszego typu spółdzielni produkcyjnej.

Trzeba, abyście sięgnęli do tej młodzieży, która jest już w spółdzielniach, do lepszych i najbardziej uświadomionych i żeby oni wam, jako agitatorzy pomagali przy podniesieniu poziomu młodzieży we wsiach jeszcze niezorganizowanych.

Trzeba, abyście zrozumieli, że każdy typ spółdzielni produkcyjnej, pierwszy, drugi, czy trzeci — to są ogniska socjalistycznego rozwoju na wsi, to zaczątki socjalistycznego gospodarstwa rolnego.

Trzeba, abyście nie mieli żadnych tendencji do narzucania wyższych typów spółdzielczości, bardziej wam odpowiadających tym, którzy chcą niższych typów.

Trzeba, abyście się wyzybili całkowicie takiego stawiania sprawy,

że chłop, który jeszcze nie zdecydował się na wejście do spółdzielni produkcyjnej jest wrogiem spółdzielczości produkcyjnej. Nawet tutaj, z tej trybuny, jedna towarzyska mówiła wczoraj o wypadku, że jeszcze pół roku temu pewien chłop był wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, a teraz syn czy córka przekonał go i jest w spółdzielni i nawet bardzo pomaga. Jak to się stało, że w ciągu pół roku taka zmiana nastąpiła?

(Dokończenie na str. 2)



We Frankfurcie nad Odrą odbyła się wielka manifestacja polsko-niemiecka na rzecz pokoju i wiecznej przyjaźni między obu narodami. Na zdjęciu: ludność niemiecka, ustawiona w szpaler, serdecznie wita i manifestuje na cześć gości polskich.

Nowe instytuty rolnicze w Polsce

Uchwała Prezydium Rządu RP

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu powzięło na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie reorganizacji nauki rolniczej. Reorganizacja przewiduje powołanie do życia szeregu specjalnych instytutów naukowo-badawczych, które obejmowałyby swą działalność zagadnienia naukowe poszczególnych dziedzin rolnictwa. Powstanie też Centralny Instytut Rolniczy, który będzie naczelną instytucją naukowo-badawczą, nadzorowaną w stosunku do instytutów specjalnych. Centralny Instytut Rolniczy i instytuty specjalne powstaną w wyniku reorganizacji istniejącego dotąd Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Na mocy decyzji Prezydium Rza-

du obok powstałych już w r. 1950 instytutów, a więc: Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Instytutu Zootechniki, Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa i Instytutu Ekonomiki Rolnictwa, powstaną obecnie cztery nowe instytuty, a mianowicie: 1) Hodowli i Aklimatyzacji Roslin, 2) Sadownictwa, 3) Ochrony Roslin i 4) Rybactwa Śródlądowego. Reorganizacja nauki rolniczej za pewnia jej wielkie możliwości rozwoju w ścisłym powiązaniu z praktyką rolniczą i w oparciu o przodującą agrobiologię radziecką. Nauka rolnicza przyczyni się do zwiększenia i polepszenia produkcji rolnictwa, współdziałając czynnie w przebudowie ustroju rolnego w Polsce.

Dobrosąsiedzkie stosunki z Polską warunkiem szczęśliwej przyszłości i dobrobytu Niemiec

Przemówienie premiera Grotewohla na posiedzeniu Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — We wtorek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na porządku dziennym znajdowało się oświadczenie rządu premiera Otto Grotewohla w sprawie wprowadzenia w życie propozycji rządu NRD odnośnie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Na wstępie swego przemówienia premier Grotewohl oświadczył, że z trybuny Izby Ludowej udzieli odpowiedzi na deklarację Adenauera, który odrzucił propozycję, mającą na celu zjednoczenie Niemiec.

W dniu 1 grudnia 1950 roku — stwierdził mówca — przekazałem Adenauerowi pismo, zawierające propozycję utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, w skład której weszliby — na zasadzie paritetu — przedstawiciele NRD oraz Niemiec Zachodnich.

Pan Adenauer kwestionował jednak — powiedział Grotewohl — nasze prawo do występowania w obrocie jednoci Niemiec. Lecz oddźwięk, jaki słowa nasze znajdują w szerszych warstwach narodu — do-

wódz, że rząd NRD miał pełne prawo przemawiania w imieniu całego narodu niemieckiego. Natomiast stanowisko Adenauera było sprzeczne z wolą całego narodu niemieckiego.

Nawiązując do ataków Adenauera przeciwko granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, Grotewohl za cytował uchwały poczdamskie, w których rządy USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR — a następnie również Francji ustaliły granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie. Fakt ten został później potwierdzony przez wszystkie cztery mocarstwa. Potwierdzenie to znalazło wyraz w jednomyślnie powziętym postanowieniu, dotyczącym repatriacji Niemców z ziem, znajdujących się na wschód od Odry i Nysy.

Nagonka antypolska i heca rewizjonistyczna, rozpętana przez Amerykanów, ma na celu uduświenie dwóch narodów przeciwko sobie oraz pogłębianie zaleźności Niemiec Zachodnich od USA. Imperialistom potrzebna jest nagonka przeciwko granicy na Odrze i Nysie — powiedział premier Grotewohl, — ponieważ pragnęliśmy mieć w tym miejscu Europy zarzewie pożogi. My jednak zarzewie to zlikwidowaliśmy. Łączymy nas z Polską granicą pokoju. Każdy Niemiec musi sobie uswiadomić jasno, że wszelka próba nowego uregulowania tej granicy podjęta za sobą nową wojnę.

Nie ulega wątpliwości, że wojna taka toczyłaby się na ziemi niemieckiej i że w wojnie takiej nastąpiłaby zagłada Niemiec. Narod niemiecki musi zrozumieć, że warunkiem szczęśliwej przyszłości i dobrobytu Niemiec jest przyjaźń z Polską i pokojowe, dobre stosunki sąsiedzkie z Polską.

Premier Grotewohl w zakończeniu swego przemówienia wskazuje na to, że życzeniem całego narodu niemieckiego jest rozpoczęcie rozmów przy okrągłym stole między Niemcami z NRD a Niemcami z Trzonii. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że zachowanie pokoju, zawarcie traktatu pokojowego, zjednoczenie Niemiec i wycofanie wojsk okupacyjnych — wszystkie te problemy zależne są przede wszystkim od porozumienia między samymi Niemcami.

Rząd NRD jest zdecydowany, mimo stanowiska Adenauera, kontynuować swe wysiłki, by doprowadzić do porozumienia.

Zwracam się do Izby Ludowej — powiedział Grotewohl, — której głos jest wyrazem woli całego narodu niemieckiego, by rozważyła wyżej przedstawione problemy i by postanowiła, jakie kroki należy podjąć w celu przywrócenia jednoci Niemiec i w celu utrwalenia pokoju.

BERLIN (PAP). — Po przemówieniu premiera Grotewohla odbyła się narada poszczególnych frakcji poselskich. Następnie Izba Ludowa uchwaliła apel do Bundestagu (parlament) w Bonn w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Z całego świata

— **HELSINKI.** Rząd fiński powziął uchwałę w sprawie dalszej wyższej cen. Podrożeją m. in. o 44 proc. wyroby miedziane, kawa podrożeje o 40 proc.

— **ATENY.** Dość zarejestrowanych w Grecji bezrobotnych sięgają jeszcze w listopadzie ub. roku 28,2 proc. ogółu zatrudnionych. Do dziś ilość ta znacznie wzrosła o zwolnionych z pracy robotników przemysłowych: włókienniczego, spożywczego i chemicznego.

— **NORYMBERGA.** Robotnicy wielkich przedsiębiorstw w Norymbierce postanowili utworzyć komitety akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Do zadań komitetów tych należałoby m. in. będzie przeciwdziałanie wykonywaniu zamówień wojennych.

Po zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Cały kraj solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu RP

Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich wywołało niezwykle żywy odzew w całym kraju. W miastach i miasteczkach, w osadach i wsiach, społeczeństwo polskie manifestuje entuzjastycznie swoje uznanie i głęboką wdzięczność dla Rządu Ludowego, którego służąca polityka wzmacnia potęgę naszej ojczyzny i służy niezłomnie dziełu utrwalenia pokoju.

Równocześnie w licznych rezolucjach, uchwałach i wypowiedziach znajdując się wyraz obrzucenia całego narodu na politykę Watykanu, opartą na nie-nawiści do Polski Ludowej, na politykę neohitlerowskich odwoławców i amerykańskich podlegaczy wojennych.

Szczególnie gorąco wyraża swą wdzięczność Rządowi Ludowemu za decyzję, która umożliwiła wybór w karyzmy kapitulnych, społeczeństwo Ziemi Zachodnich. Wiece kolejarzy stacji WROCLAW — ODRA raz po raz przerywamy był entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje Prezydent Bierut!”, „Niech żyje Rząd Polski Ludowej!”, „Niech żyje przyjaźń między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, które łączy granicą pokoju na Odrze i Nysie!”.

Na wiecu w stoczni rzecznej „Zacisze” we WROCLAWIU robotnicy mówili o wielkim znaczeniu oświadczenia rządu, znoszącego stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. „My walczymy o Plan 6-letni — stwierdzili z mocą przewodownik pracy Szwarcowski, — przyspieszamy tempo pracy, usprawniamy metody produkcji, wysoko przekraczamy normy i nie pozwolimy, aby nam przeszkadzano w naszym pokojowym budownictwie. Naszego marszu do lepszego jutra nie zahamują rewizjonści niemieccy, którym patronuje Watykan. Słupy graniczne na Odrze i Nysie stały białe raz na zawsze. Bedzie-

my gospodarować jak przystało prawym gospodarzom tych ziem, a w parafiach rządzici będą stali, polscy proboszczowie”.

Takie samo stanowisko zajmują mieszkańcy SZCZECINA, GDAŃSKA, OLSZTYNA, ZIELONEJ GÓRY, mieszkańcy miast i miasteczek, gmin i gromad Ziemi Zachodnich, które zagospodarowali swą ofiarną pracą.

Młodzież akademicka SZCZECINA, w licznych wypowiedziach na masówkach w wyższych uczelniach, manifestowała swą aprobatę decyzji Rządu Ludowego. Uchwalone przez młodzież akademicką Szczecina rezolucje wyrażają głęboką radość z podpisania aktu o wytyczeniu granicy między Polską i Niemcami, a za razem witają zniesienie stanu tymczasowości.

KSIĄDZ WOCIAŁ z Budziszewia, podkreślił olbrzymią wagę stabilizacji życia religijnego na Ziemiach Zachodnich, jako dzieła pokoju.

Ob. SZWALM z Pabianic, omawiając uchwałę Rządu stwierdza, że jest ona dalszym naszym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju w walce, którą toczą narody świata z grupką oszalałych szantażystów atomowych i rewizjonistów niemieckich.

Wśród niemiłujących oklasków w brani na konferencji uchwaliłi wysłać do Rządu Rzeczywspolitej Pol-

skiej depeszę, w której m. in. czytamy:

„My, księża katolicy, zakonicy, siostry zakonne i działacze katolicy, zebrani na konferencji wojewódzkiej „Caritas” w dniu 30 stycznia 1951 r., wyrażamy naszą radość i uznanie dla decyzji Rządu, która kładzie kres tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.”

Stwierdzamy, że ta uchwała Rządu jest nowym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju na całym świecie oraz stanowi dowód wielkiej doniosłości dla kościoła katolickiego i wiernych, jak również wzmacnia pozycję naszego kraju, wyrażając broń z rąk elementów rewizjonistycznych w Niemczech Zachodnich, dążących do rozpętania nowej zawieruchy wojennej.

Rząd nasz, który konsekwentnie występuje jako obrońca sprawy pokoju — wyrazem czego jest ustawa sejmowa o obronie pokoju, jak również historyczny akt z dnia 27 stycznia 1951 r., wtyczający ostateczną granicę na Odrze i Nysie — cieszy się prawdziwym zaufaniem patriotów i katolików polskich.

Wojna niesie zagładę milionom ludzi, niesie cierpienia i nędzę całej ludzkości i jest sprzeczna z katolickim sumieniem i moralnością.

Niech żyje wieczny pokój na całym świecie!”

(Dalszy ciąg na str. 2)

Księża i działacze „Caritas” witają doniosłą uchwałę

Decyzję Rządu RP, kładącą kres tymczasowości w administracji kościelnej Ziemi Zachodnich powitali z największą radością księża i działacze katolicy woj. łódzkiego, zebrani w dniu onegdajszym w Łodzi na konferencji wojewódzkiej „Caritas”.

Po referacie ks. dziekana LITWIKI uczestniczący w naradzie księża i aktywiści „Caritas” podkreślali w licznych wypowiedziach wielkie znaczenie mianowania stałych ordynariuszy diecezji na Ziemiach Zachodnich.

Ob. KOTNOWSKI z Zarządu „Caritas” w Piotrkowie oświadczył: „Dobrze się stało, że zniesiono dotychczasowy stan tymczasowości w administracji kościelnej Ziemi Zachodnich. Na ziemiach tych my, którzy

Społeczeństwo Łodzi i województwa solidaryzuje się z uchwałą Rządu Ludowego

Tomaszów Mazowiecki

Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich z radością i uznaniem przyjęte zostało przez całe społeczeństwo tomaszowskie.

KAZIMIERZ KARWIŃSKI z Wilanowa oświadcza: „uważam, że nasz Rząd Ludowy postąpił słusznie, znosząc stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Przeciwność przy tym do niego, ale postępowanie Watykanu, to woda na młyn dla faszystów z Zachodnich Niemiec. Był już najwyższy czas, aby tę „tymczasowość“ zlikwidować, tym bardziej, że nasza granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między nami, a Niemiecką Republiką Demokratyczną.“

ANTONI POCHYŁO z TZWS stwierdza: „nie po to żołnierze radziecy i polscy zrosili swą krew Dola...“

ny Śląsk i Zachodnie Pomorze, aby dziś usłużył pacholce kapitalistów z Wall Street wysuwali swoje żądania rewizjonistyczne pod adresem naszych ziem. Wspólnie z niemiecką klasą robotniczą będziemy utrzymywać pokój i nie pozwolimy, aby Watykan i adenauerowscy faszyci go maciali.“

Piotrków

Społeczeństwo Piotrkowa z uznaniem przyjęło wiadomość o decyzji Rządu RP w sprawie zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Robotnik placowy z hut „Kara“, Władysław Lebelt, stwierdza: „Zarówno ja, jak i moi współtowarzysze pracy — wierzący katolicy, powitamy z największym zadowoleniem decyzję Rządu. Spotkała się ona z...“

uznaniem wszystkich uczciwych katolików.“
Adwokat JERZY OSIŃSKI, oświadcza: „Zniesienie tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich jest wyrazem woli szerokiego rzesz ludności katolickiej.“

Radomsko

Mieszkańcy Radomska gorąco powitali oświadczenie Rządu o stabilizacji życia kościelnego na prastarych obszarach piastowskich.

Przedstawiciele inteligencji mówią:

Jako katolik i Polak zawsze pragnęłam ustanowienia trwałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, zgodnie z prawem kanonicznym i polską racją stanu. Mam nadzieję, że ostatnie zarządzenie Rządu Rzeczypospolitej w tej sprawie rozwiąże to niezmiernie ważne i trudne zagadnienie zarówno z punktem Państwa jak i Kościoła.
Łódź, 30. I. 1951.

Robotnik „Metalurgii“, JÓZEF SKOWRONEK, podkreśla z naciskiem:

„Każdy Polak-katolik musi potępić stanowisko Watykanu, który utrzymywał tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Świat pracy nie może się zgodzić z tym, aby Watykan realizował politykę imperialistów amerykańskich na ziemiach polskich.“

Dr WITOLD OSTROWSKI
Lektor angiłistyki Uniu. Łódzkiego

Utrzymanie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich leżało w interesie Watykanu, jawnych i skrytych wrogów Polski Ludowej. Ta „tymczasowość“ jako atutem swoim budziła oni i judziła zdeorientowanych i zblakniętych ludzi, gdzie się tylko dało. Likwidacja nieremalnemu stanowi przez Rząd RP wytrąca obecnie broń z ręki reakcyjnego kleru niemieckiego i staje się aktem o dużej doniosłości w dzisiejszej walce narodowej o pokój. Podobnie jak masy robotnicze i chłopie kraju, ja, pisarz, przyjąłem oświadczenie Rządu o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich z uczuciem głębokiej satysfakcji. Śledząc urogą politykę Watykanu wobec naszej Ojczyzny oczekiwaniem tego kroku już od dawna.

STANISŁAW PIĘTAK
członek Zarządu Gł. Zw. Literatów

Truman żąda od Plevena przyspieszenia faszycyzacji Francji

NOWY JORK (PAP) — W poniedziałek po południu rozpoczęły się w Waszyngtonie rozmowy premiera francuskiego Rene Plevena z prezydentem Trumanem.

Jak wynika z głosów prasy amerykańskiej, głównym tematem rozmów Plevena w Waszyngtonie jest sprawa wzmocnienia interwencji amerykańskiej przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w Vietnamie.

Pleven jest oczywiście gotów spełnić wszystkie żądania amerykańskich kół rządzących jeśli chodzi o porażkę agresywnej polityki tych kół czy to na Dalekim Wschodzie, czy w innych częściach świata.

Prasa amerykańska stwierdza, że Truman żąda od Plevena „wzmocnienia wysiłku zbrojowego Francji“. Domaga się on obciążenia budżetu francuskiego dalszymi jeszcze

kredytami na rozbudowę armii, oczywiście kosztem drastycznej redukcji wydatków na ubezpieczenia społeczne, jak również wprowadzenia we Francji ustawodawstwa ograniczającego w jeszcze większym stopniu prawa organizacji robotniczych i demokratycznych.

Załoga ZPDz im. Plater podejmuje współzawodnictwo na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

Przed kilku dniami kobiety łódzkie, robotnice z ZPO im. Wieckowskiego oraz z Wytwórni Monopoli Tytoniowej rzuciły hasło współzawodnictwa dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, 8 marca — święta kobiet pracujących całego świata, porwa do wytyczonej walki o szybsze wykonanie planów, o zwiększenie wydajności, o podniesienie kultury i higieny miejsca pracy.

Onegdaj przystąpiła do współzawodnictwa na cześć 8 marca załoga Zakładów Przemysłu Dzielarskiego im. Emilii Plater. Na uroczystym zebraniu zgromadziły się wszystkie robotnice z rannej zmiany. Przemówienie przewodniczącej rady kobiecej, tow. Lupińskiej, przerywane było okrzykami i oklaskami na cześć bohaterki, towarzysza STALINA oraz towarzysza BIERUTA.

Abym przed terminem wykonała swe plany produkcyjne, robotnice Zakładów im. Emilii Plater zadeklarowały wiele zobowiązań, które zgromadziły na sali przyjmowali huśtającymi oklaskami. Dziewiarka, Maria Wojtaleszyk, postanowiła dościsnąć 8 koleżanek, nie wykonujących baz. Irena Selgalska wraz z całym zespołem rozpocznie pracę systemem potokowym, co przyniesie zakładom

niemałe oszczędności. W imieniu kobiet z krajowi, ob. Leokadia Pawlak zobowiązała się pracować do dawkowo jedną godzinę na odbudowę Warszawy.

— Odpowiedział — melduje ZMP-owiec Marian Mantusz — podnieśli swą wydajność o 4 procent.

Etykietarka, Leodia Malecka, na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet zastosowała oszczędne etykietowanie, które obniży koszty własne produkcji. Kobiety z oddziału „C“ podniosły jakość produkcji. Brakarka Podgórska zobowiązała się w imieniu wszystkich brakarek podnieść o 10 proc. jakość wyrobów.

Kobiety Zakładów im. Emilii Plater postanowiły wysłać list do Prezydenta RP, towarzysza Bieruta, aby zapewnił go, że robotnice łódzkie wykonają przed terminem drugi rok Planu 6-letniego.

W rezolucji, podjętej na zebraniu, czytamy: „Odpowiadając podległemu wojennym włączamy się do współzawodnictwa na cześć 8 marca i zobowiązujemy się plany za pierwszy kwartał 1951 roku wykonać na trzy dni przed terminem. Przyrzekamy walcząc nieugięte o

Wielki Związek Radziecki i chorażego pokoju — Józefa STALINA. ZAŁOGA ZPDz IM. EMILII PLATER WEZWAŁA DO WSPÓLZAWODNICZWA WSZYSTKIE ZAŁĄDZKI PRZEMYSŁU DZIELIARSKIEGO.

Armia Ludowa utrzymuje niezmiennie inicjatywę w swoich rękach

„Krasnaja Zwiezda“ o działaniach wojennych w Korei

MOSKWA (PAP). — Wtorkowy przegląd działań wojennych w Korei, ogłoszony na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda“, poświęcony jest dalszym skutecznym operacjom koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich w walce z interwentami amerykańskimi.

Oddziały koreańskiej armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi — czytamy m. in. w przeglądzie — zajął nieprzejścielnie poważne ciosy na wszystkich odcinkach frontu. W ciągu ostatnich dwóch tygodni dowództwo amerykańskie dokonywało bezskutecznych prób odebrania inicjatywy bojowej z rąk wojsk ludowych. W tym celu wojska amerykańskie, opierając się na dogodnych pozycjach obronnych w górach strefie, przechodziły niejednokrotnie do kontrataków. Walki miały zacięty charakter.

Na zachodnim odcinku frontu oddziały amerykańskie dokonały niedawno silnego przeciwnatarcia w kierunku jednej z dróg, prowadzących do Seulu. W przeciwnatarciu tym uczestniczyły poważne siły piechoty, wspierane przez czołgi i artylerię.

Jednakże oddziały armii ludowej odpowiedziały zorganizowanym ogniem i same przeszły do ataku. W wyniku zaciętej bitwy, która rozegrała się w odległości 22 km na południe od Seulu, wojska amerykańskie — jak donosiło radio londyńskie — poniosły wielkie straty i musiały wycofać się na południe.

Za pomocą swych kontrataków na różnych odcinkach frontu, dowództwo amerykańskie zamierzało odzyskać utracony poprzednio teren. Próby te okazały się jednak daremne i doprowadziły jedynie do nowych strat wojsk amerykańskich. Jeszcze większe straty ponoszą oddziały satelitarne USA, zmuszane przez Amerykanów do walki na najbardziej zagrożonych odcinkach.

W ciągu ostatnich dni zaktywizowały się również operacje lotnicze obu stron. Lotnictwo amerykańskie kontynuuje barbarzyńskie bombardowanie i ostrzeliwanie spokojnych miast i wsi koreańskich.

Lotnicy koreańskiej armii ludowej udzielają efektywnego poparcia wojskom lądowym i zadają nieprzejścielnie dotkliwe ciosy.

Lotnictwo amerykańskie ponosi też niemałe straty od ognia koreańskiej artylerii przeciwlotniczej.

Wielką pomoc oddziałom armii ludowej okazują partyzanci, napadając na kolumny nieprzyjaciela, urządzając zasadki, dokonując wypadów przeciwko sztabom i różnym instytucjom na zapleczu nieprzyjaciela.

Mimo doznanej klęski, dowództwo amerykańskie usiłuje przedstawić sytuację swych wojsk jako „normalną“. Mac Arthur oświadczył na konferencji prasowej, że „wszystko jest w porządku“.

Fakty zadają jednak kłam temu twierdzeniu. Rzeczywista sytuacja znajduje też wyraz w dalszym upadku ducha bojowego żołnierzy amerykańskich i w przeprowadzeniu zmian na stanowiskach dowódców 2, 7 i 24 dywizji amerykańskiej.

Klęski Francuzów w Vietnamie
PEKIN (PAP). — Wietnamska Agencja Informacyjna ogłosiła komunikat, w którym podsumowuje wyniki walk armii ludowej przeciwko francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu.

Zgon

prof. dr. H. Raabego

LUBLIN (PAP). W dniu 28 stycznia br. zmarł w Lublinie przeżywszy lat 68 prof. dr. Henryk Raabe.

Zmarły, w okresie 1945—46 r. był ambasadorem RP w Moskwie. Był również posłem do Krajowej Rady Narodowej, a następnie do Sejmu Ustawodawczego RP.

Prof. Henryk Raabe wykladał ostatnio proto-zoologię na Uniwersytecie Warszawskim.

Na marginesie

Marzące trupy

„Literaturarna Gazeta“ zamieszcza obszerny artykuł p. o przeliczeniach Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, znanego pisarza, Mikołaja Tichonowa, pt. „Marzące trupy“.

„Autor pisał, że wieść o rokowaniach Eisenhowera z bonniskimi marionetkami, o tajnych pertraktacjach amerykańskiego wysokiego komisarza w Niemczech Zachodnich, Mac Clona i amerykańskiego generała Pace z hitlerowskim generałem Heusingerem, dodała otuchy nie tylko oficerom byłej Rzeszy hitlerowskiej i esesowcom, lecz rozpiła również wyobraźnię takich mumiów historii, jak Manstein, Rundstedt, Guderian. Jednakże nie zanosz się to, by ziszczyć się ich marzenie: przegolowić z nowym szefem na czele, buńczuczny wodzem na papierze — Eisenhowerem, przed frontem zgalwanizowanych trupów — pułkowiec nowej armii hitlerowskiej. Wyrachowani i cyniczni jankesi stawiają już na innych, młodszymi niedobitkami hitlerowskich: na byłego dowódcę dywizji generała-leitnanta Kurta Saengera, na byłego dowódcę, dywizji czołgowej, generała-majora Fritza Bayerleina, na byłego szefa sztabu armii Rommla, generał-leitnanta Speidla, na dowódcę specjalnej dywizji czołgowej armii Guderiana, generała von Schweinina, na byłego szefa wydziału operacyjnego sztabu generalnego Wehrmachtu, generała Heusingera i innych.“

Chytrzy jankesi wybrali ich bynajmniej nie dlatego, że generalowie ci go toczą się pójdą na każdą awanturę na rozkaz USA. Nie kryje się tu coś innego! Chodzi o to, że na samą wzmiankę o gen. Rundstedt, o Mansteina i Guderiana, w pamięci uczciwych ludzi staje ich reputacja i ich oblicza, ozdobione słońcami i gwiazdami, którym tak szczerze wynagrodzeni zostali na froncie radzieckim — niemieckim.

Nie jest wykluczone, że generał Eisenhower przyjmie tytuł „führera Wehrmachtu“. Nie zapomni on jednak powścią, jakie zgwałcił mu Paryż i Londyn. Dalekie było ono od triumfalnego wojazdu. Również i naród niemiecki przyjął go, nie zdradzając zachęty. Na rody potrafią dostrzec w Speidlu i Heusingerze „nowe wydanie“ Mansteina i Jodla.

Na zakończenie autor stwierdza, że żywe trupy mogą się nadawać na służbę podległym wojennym, ale żywe narody nie będą ginęły w interesach świątynnych kramarzy, w imię ich krwawych zysków.

Położyć kres trumanowskiej awanturze w Korei

Delegaci Burmy, Hindustanu, Egiptu i Syrii odmawiają poparcia dla rezolucji USA

NOWY JORK (PAP) — 29 stycznia rano odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, poświęcone dalszej dyskusji nad kwestią koreańską. Grupa krajów arabskich i azjatyckich przedstawiła zredagowany na nowo projekt swej propozycji w sprawie zwolnienia konferencji 7-miu państw w celu znalezienia podstawy uregulowania kwestii koreańskiej.

Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Libanu — Malik — wnosząc oficjalnie poprawkę do projektu amerykańskiego.

Z kolei przemawiał przedstawiciel Burmy — Barrington, oświadczył, że Burma nie może poprzeć amerykańskiego projektu rezolucji. Zdaniem delegacji Burmy, uznanie rządu Chińskiej Republiki Ludowej za „agresora“ byłoby nadmiernym uproszczeniem sprawy. Rząd chiński okazał gotowość nawiązania rokowań. Delegaci, którzy popierają projekt amerykański, dają widocznie do tego, by „zatrzasnąć drzwi“ na drodze do rokowań.

Przedstawiciel Hindustanu — Rau, omówił różne krytyczne uwagi, jakie padły podczas obrad Komisji w stosunku do projektu krajów azjatyckich i arabskich. Rau zwrócił uwagę, że wobec twierdzeń, iż projekt nie gwarantuje „pierwszeństwa“ w żądaniu zakończenia działań wojennych, wprowadzone zostały doń odpowiednie zmiany.

Ważnym problemem. Mówca stwierdził, że delegacja USA przeżyła sama siebie, utrzymując, że projekt amerykański da się całkowicie pogodzić z rezolucją 12-tu krajów, a równocześnie odmawiając poparcia tej rezolucji.

Delegat Syrii — el Khuri — wywalał do porozumienia i podkreślił, że projekt amerykański nie przyczynia się do rozwiązania sprawy. Projekt amerykański nie tylko nie reguluje konfliktu koreańskiego, lecz grozi rozszerzeniem wojny. Syria nie poprze żadnej podobnej propozycji.

Następnie sąd wysłuchał orzeczenia biegłych. Orzeczenie to, złożone w imieniu zespołu biegłych przez inż. Lichowiejskiego, wykazało na podstawie bogatego materiału, że sabotażowa grupa b. obszarników w Zarządzie Centralnym PNZ świadomie dążyła do zahamowania we wszystkich dziedzinach rozwoju gospodarczego w PNZ.

Przesłuchany w charakterze świadka dyrektor PGR, Ludwik Kazalski, który w 1947 r. pełnił funkcję dyrektora okręgu PNZ Wrocław, wskazał na szereg faktów sabotażowej gospodarki oskarżonych. Stwierdził on m. in., że Centralny Zarząd PNZ przesłał do majątków położonych w okręgu wrocławskim zarządzenia, aby do konalony one likwidacji trzody chlewnej. Trzoda chlewna miała być sprzedana, mimo istnienia podstaw do prowadzenia dalszej hodowli.

Zeznania św. Kazalskiego potwierdził dyrektor jednego z zespołów PGR, b. robotnik rolny w PNZ — Mieczysław Aksimonek.

Świadkowie: Józef Herman, Piotr Małęczyn, Wacław Nastawski i Jerzy Binzer przedstawili sądowi szereg niezbitych dowodów, z których wynika, że oskarżeni celowo prowadzili gospodarkę rabunkową na terenie majątków PNZ.

Biegli zanalizowali w swoim orzeczeniu zagadnienie kadr w PNZ, sprawę zagospodarowania Ziemi Odzyskanej, omówili produkcję roślinną i zwierzęcą, wykazując, że oskarżeni stworzyli w PNZ zupełny chaos, który umiejętnie wykorzystywali dla organizowania sabotażu gospodarczego. Jak stwierdzili biegli, większość stanowisk w PNZ oskarżeni powie-

Marian Kuliński

Sekretarz Kł. PZPR

Pełne wykonanie baz akordowych podstawą realizacji planów produkcyjnych

Drugi rok Planu 6-letniego rozpoczął się walką o dalszy wzrost produkcji naszego przemysłu, o zmniejszenie kosztów własnych produkowanych towarów, a więc o oszczędność planową gospodarkę.

Realizację tych zadań opierać musimy w pierwszym rzędzie na bazie systematycznego wzrostu wydajności pracy, która zwłaszcza w naszym przemyśle włókienniczym jest jeszcze ciągle niedostateczna.

Słaba wydajność powoduje niskie wykonanie norm, które zwłaszcza w branży przemysłu bawełnianego, niejednokrotnie jest główną przyczyną niewykonania miesięcznych planów produkcyjnych.

Analizując wykonanie planu produkcji za pierwszą połowę stycznia r. b. znajdujemy w osiągniętych cyfrach produkcyjnych najdobrejsze potwierdzenie tej prawdy. ZPB im. Harnama wykonał plan w tkalni za 15 dni stycznia za ledwie w 69,8 proc., Zakłady im. Marchlewskiego w 81,7 proc., Zakłady im. generała Waltera w 75,4 proc. Jeśli uprzytomimy sobie, że w Zakładach im. Harnama ponad 83 proc. robotników nie wykonuje swych norm, w Zakładach Marchlewskiego około 80 proc., w Zakładach im. generała Waltera podobnie — to mamy już przyczynę niskiego wykonania planu za I połowę stycznia r. b.

Srednie wykonanie norm w tkalniach wymienionych zakładów waha się w granicach 77 proc. — 82 proc., to znaczy, że miesięczne zakłady te tracą około 20 proc. swojej produkcji, którą mogłyby uzyskać gdyby wykonanie norm osiągnęło 100 proc.

A są przecież w Łodzi zakłady, które wykazują 100 proc. wydajności. Zakłady im. Okrzei plan za 15 dni stycznia wykonały w 100,3 proc., Zakłady im. Dzierżyńskiego — w 100,4 proc., Zakłady im. Róży Łuksemburg w 102,2 proc., Zakłady im. Bytomskiej — 104,4 proc. Srednie wykonanie norm w tkalniach tych zakładów wynosi od 97 proc. do 101,5 proc.

A więc pełne osiągnięcie i przekroczenie 100 proc. średniego wykonania norm jest możliwe. Potwierdzenie tego mamy zresztą na

Zapomniane kombinony

Niedawno zauważyłem w dziale szwalni Zakładów „Azbest” kilkadziesiąt gotowych kombinonów hutniczych, a w skrajnym stos pakowania sznurów azbestowych, leżących tu już od września 1950 r.

Nikt się nimi do tego czasu nie zainteresował. Czyżby nasza produkcja nie była nikomu potrzebna? A jeżeli do odpowiednich czynników o zabranie głosu w tej sprawie i zapytać, jak długo może pozostawać to war na sali na skutek czyjosego niedopatrzności?

J. Kępczewska „Azbest”

Karygodne marnotrawstwo sprzętu inwestycyjnego

Zakłady nasze otrzymują raz po raz nowy sprzęt maszynowy. Należy więc każdej takiej partii sprzętu przyczynia sporo kłopotów zarówno oddziału transportowego. Sprawy te brak odpowiednich dźwigów, jak również niedostateczna ilość robotników transportowych. Głównym jednak utrudnieniem jest to, że nikt nie wie, dla jakiego oddziału maszyny są przeznaczone i gdzie należy je złożyć. Powiadomiony o tym kierownik działu inwestycji odpowiedział krótko: „Przesyłki inwestycyjne mnie nie obchodzą”.

Wylania się zatem pytanie, do ko-

Szkodnictwo w PZB im. 1 Maja

W oddziale przedalni średnio-przedniej ZPB im. 1 Maja grasuje szkodnik, który wykorzystuje wszelką nieuwagę z naszej strony, aby niszczyć lub zabierać sprzęt do pracy, a nawet własność prywatną robotnika. Zdarzały się już u nas kilkakrotnie wypadki kradzieży mienia państwowego. 20 bm. skradziono 5 rolet z okien oraz 3 żarówki. Rozbito również 9 szafek, z których zabrano far tuchy robotnicze.

W tej sprawie układczyki z naszego oddziału zwróciły się do kierownictwa oraz rady zakładowej o podjęcie stanowczych kroków w celu ujęcia szkodnika. Trzeba jednak stwierdzić, że wspomniane czynności nie wykazują dostatecznej energii ani inicjatywne w tym kierunku. Było by wskazane, aby drzwi do układczy w naszym oddziale zamykano na noc. Konieczne jest również, by każdy z nas zwrócił baczniejszą uwagę na działalność szkodnika i dopomógł do zdemaskowania wroga klasowego.

Robotnicze grupy tow. Mendelów ZPB im. 1 Maja

tkalniach i przedalnicach tych samych zakładów, które mają tak niskie średnie wykonanie norm i nie wykonały planu w pierwszym okresie stycznia. W tkalni ZPB im. Harnama są tkacze osiągający 120 proc. wykonania norm. W ZPB im. Marchlewskiego osiąga 111 proc. A więc pełne wykonanie norm i przekroczenie ich jest możliwe i zupełnie osiągalne. Gdzież więc leży przyczyna niewykonania norm przez poważną ilość robotników na poszczególnych zakładach?

Pierwszą zasadniczą przyczyną tkwi — trzeba to powiedzieć mocno i wyraźnie — w niedocenianiu tego zagadnienia przez kierownictwo techniczne i aparat majsterski w zakładzie pracy.

Zły jest kierownik tkalni, czy przedalni, który nie przeanalizuje przyczyn niewykonania norm przez robotników jego oddziału. Zły jest majster, którego zespół nie osiąga 100 proc. wykonania norm, a on nie zwróci się o usunięcie braków stojących na przeszkodzie ich wykonania. Słabo pracuje organizacja partyjna, która nie śledzi systematycznie codziennego wykonania norm, nie wyciąga wniosków i nie kontroluje wykonania przez administrację postawionych zadań.

Złe pracuje rada zakładowa, która nie dostrzega tego najważniejszego odcinka walki o plan, a będąc współgospodarzem zakładu nie troszczy się o to, że niewykonanie norm to codzienna strata tysięcy metrów towaru i kilogramów przedzdy.

Trzeba abyśmy dostrzegli ten ważny problem w naszych zakładach od centralnych zarządów przemysłu począwszy, do każdego odpowiedzialnego za swój odcinek dyrektora i majstra. Muszą się bić o wykonanie norm wszyscy robotnicy. Niewykonalnie norm to zmniejszony zarobek, to spychanie w dół nasz dumnych zamierzeń Planu 6-letniego, o poprawie stopy życiowej mas pracujących.

Jakie są możliwości usunięcia zła, któremu na imię niewykonanie norm?

Uchwała Biura Organizacyjnego KC o pracy i zadaniach organizacji partyjnej w przemyśle bawełnianym daje jasne i wyraźne wskazówki.

- właściwe szkolenie słabych robotników nie wykonujących norm,
- właściwe zaplanowanie i wykonanie remontu maszyn,
- właściwe, nie zaniedbane obroty maszyn,
- socialistyczna dyscyplina pracy — pełne wykorzystanie dnia roboczego,
- odpowiedzialność jednostkowa kierownika — majstra, za powierzony mu oddział czy zespół,
- doprowadzenie planów produkcyjnych do oddziałów, sal, zespołów i maszyn.

Nieporządki w świetlicy

Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego posiadają świetlicę, służącą zarazem za pomieszczenie dla stołówki. Po wejściu do tej stołówki odnosi się wrażenie, że nie była ona sprzątnąta co najmniej od pół roku. Sala ta bardziej jest podobna do wielkiego śmietnika, niż do lokalu świetlicy.

Interpelowany w tej sprawie kierownik świetlicy tłumaczy owo zaniedbanie brakiem sprzątaczek. Liga Kobiet i ZMP miały zająć się zaprowadzeniem tam porządku, ale wszystko to skończyło się na postanowieniach i obietnicach. Ciekawe jest, jak długo rada zakładowa ma zamiar zachowywać w tym względzie „wyniosłe milczenie”.

Irena Artyniak Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego.

A jak wygląda realizacja tych zadań w praktyce?

Na instruktorów szkolenia daje się często ludzi, którzy sami nie wyrabiali norm, którzy sami wymagają szkolenia. Podwyższenie obrotów krosien nie idzie w parze z właściwym ich remontem i konserwacją, plany remontowe maszyn nie są wykonywane. Kierownictwo techniczne niedostatecznie analizuje przyczyny niewykonania norm, obejmując często szkoleniem tkaczy mających kilkuletnią praktykę. Przechodzący na wielowarsztatowość nie znajdują właściwej opieki i warunków technicznych, (zaniedbany park maszynowy, nierównomierna dostawa surowca). W wielu zakładach uwidacznia się niedostateczna dyscyplina pracy, brak odpowiedzialności niektórych majstrów za pełne wykorzystanie dnia roboczego przez jego zespół. Brak kontroli wykonania norm, oraz doprowadzenia planów produkcyjnych do robotników.

Czas aby ocknęły się te zakłady, w których istnieje taki stan rzeczy. Rok 1951 — drugi rok Planu 6-letniego nakłada na nas poważne obowiązki. Plan — to ustawa. Każdy jest odpowiedzialny za wykonanie planu swojego odcinka.

Zrozumieli to robotnicy ZPB im. Armii Ludowej rzucając hasło współzawodnictwa o tytuł producenta zakładu w przemyśle włókienniczym, o pełne 100 proc. wykonanie norm.

Hasło to dotyczy nie tylko przemysłu bawełnianego. Jeszcze w przemyśle wełnianym około 20 proc. robotników nie wykonuje norm, to samo w jedwabniczo-galanterijnym, dziewiarskim i innych. Hasło to podjęło wiele zakładów w naszym przemyśle. ZPB im. Stalina

rzuciły wezwanie Zakładom im. Marchlewskiego. Rozpoczęła się szlachetna socialistyczna rywalizacja o to — aby lepiej, więcej produkować — aby wcześniej zrealizować Plan Sześcioletni, przede wszystkim zrealizować socjalizm na przekór imperialistycznej bandzie podżegaczy wojennych. Systematyczne, codzienne wykonywanie norm jest gwarancją realizacji naszych zadań. Nasze podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe — kierownictwa administracyjne — winny zdecydowanie dążyć do likwidacji niedociągnięć, które stoją na drodze osiągnięcia pełnej wydajności pracy każdego członka załogi.

Więcej opieki nad niewykonywanymi norm, więcej codziennej kontroli wykonania zarządzeń i zadań jakie sobie stawiamy, a każdy miesiąc przynosić wykonanie planu produkcyjnego w zakładzie zbliżyć będzie nas do celu, a jest nim — umocnienie pokoju, zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Dobry przykład Elektrowni

Wiele się mówiło nieraz na terenie Elektrowni Łódzkiej o lazikowaniu podczas pracy, ale do niedawna nikt nie myślał o radykalnym usunięciu tej bolączki, rzekomo z powodu „specyficznych warunków pracy w energetyce”.

Pierwszy krok w tej dziedzinie podjęła dopiero załoga warsztatu mechanicznego. Na ostatniej naradzie wytwórczo-technicznej zdecydowano ustanowić stałe brygady, które codziennie mają składać sprawozdania o wypełnieniu obowiązków przez poszczególnych pracowników, jak również o realizacji omawianej uchwały.

E. Knapik Elektrownia

Brygada młodzieżowa im. Kim Ir Sena

Na wezwanie — brygady sznurkarzy im. Illi Erenburga — młodzież tkalni „B” postanowiła także zwiększyć swój wkład w walkę o pokój, zmanifestować swoją solidarność z



Józef Grondys kierownik brygady im. Kim Ir Sena wykonuje 120 proc. bazy

uchwałami II Światowego Kongresu Pokoju, tworząc brygadę produkcyjną. Brygada ta przyjęła imię wodza mas pracujących Korei Kim Ir Sena, który prowadzi naród koreański do zwycięskiej walki przeciw amerykańskim barbarzyńcom.

Brygada ta chce godnie nosić imię tego czołowego bojownika o wielką sprawę pokoju, jedną z pierwszych w naszych zakładach przystąpiła do współzawodnictwa o 100 proc. wykonywanie bazy.

Kierownikiem brygady im. Kim Ir Sena jest Józef Grondys, członkami — Danuta Jądro, Maria Stańczyk, Irena Pyltos i Maria Bart.

Brygada ta może się już poszczycić dobrymi wynikami. Wykonuje przeciętnie bazę w 107 proc. Przykład brygady im. Kim Ir Sena pociąga młodzież pracującą w tkalni, która obecnie tworzy już nowe brygady produkcyjne.

Marian Kowalski przewodniczący Zakładowego Zarządu ZMP w ZPB im. St. Kunickiego.

Sala produkcyjna bez zegarów

Pracując w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji 1905 r., Oddział II. Na wszystkich czterech piętach budynku naszych zakładów nie ma zegara, to jest niby właściwie są dwa, ale — zepsute.

Trzeci zegar znajduje się w portierni, lecz korzystając z niego nie spośób, ponieważ zbyt dużo czasu zabiera schodzenie z trzeciego czy czwartego piętra.

W tych warunkach robota przebiega na ślepo: nie wiadomo nawet, kiedy maszynę omieść.

Czy kierownictwo zakładów nie zdaje sobie sprawy, ile szkody przynosi i jak utrudnia pracę brak zegarów?

B. Zielińska ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Most im. Lucjana Rudnickiego

Sulejów — to niewielkie miasteczko. Przed wojną rozwijał się tu przemysł drzewny i dymity plece wapienne, produkujące wapno sławne na całe województwo. Podczas wojny okupant „przetrzebił” okoliczne lasy, w Sulejowie zamarał przemysł drzewny, w pewnym stopniu uległa zahamowaniu produkcja wapienia.

Miasteczko, poważnie zniszczone w czasie działań wojennych, prawie całkiem podupadło. Rozmowa z mieszkańcem Sulejowa, rozpoczęta na jakikolwiek temat kończy się nieuchronnie na jednej, ciągle aktualnej i interesującej sulejowian sprawie, na „Starym i Nowym” — książce, w której Lucjan Rudnicki zawarł duży rozdział dziejów polskiej klasy robotniczej, swego własnego życia i związanego z nim życia jego rodzinnego miasta — Sulejowa.

Kiedy w maju i czerwcu ubiegłego roku przystąpiono w Sulejowie do budowy nowego mostu drogowego, wśród mieszkańców uwieczniono go w literaturze miasteczka począł kielkować pomysł nazwania budowanego mostu im. Lucjana Rudnickiego. Miał to być wyraz hołdu i wdzięczności, złożony pisarzowi w podziękowaniu za jego literacką pracę. Lucjan Rudnicki przez długi czas nie wiedział o pomysle mieszkań-

ców swego rodzinnego miasta, ale Sulejowem interesował się nadal, odwiedzał często dom rodzinny, brał udział w życiu miasteczka, chodził na budowę nowego mostu, wdawał się w rozmowy z robotnikami i obserwowali postępy ich pracy.

Trzydzięci lat czekałem na tę budowę — zwierzał się wielkiemu entuzjastce budownictwa, st. majstro w Kwiatkowskemu. — Przeszło dwa dziesięcia lat zwodzono nas próżnymi obietnicami, a teraz patrzcie: stworzyliśmy Rząd Ludowy i już w pierwszym roku Planu 6-letniego rozpoczęto stawianie sulejowskiego mostu.

Umacniał się wśród ludzi projekt nadania nowemu mostowi imienia Lucjana Rudnickiego. Płetryły się na brzegu rzeki zwalony żetonego budulca, przystąpiono do drugiego etapu budowy. I wtedy wyłoniły się przed kierownictwem robót pierwsze poważne trudności.

Ludzie przy budowie pracowali su miennie, gorzej jednak było z narzędziami technicznymi, źle pracowały kafary i pompy. Potem ścianka cienkościenna natrafiła pod pierwszym filarem na zamuloną na dnie rzeki karozerię zatopionego samochodu. Trzeba było zrobić dodatkową ściankę, dokonać dodatkowego betonowania. Podobnych nieprzewidywanych przeszkód zdarzało się coraz więcej, coraz bardziej opóźniało się tempo robót budowlanych.

Zainicjowane międzykafarowe współzawodnictwo, nie udało się. Znów zawiniły zużyte, źle pracujące maszyny. Przed kierownictwem ro-

bót i robotniczą załogą stanęła groźba niewykonania robót w terminie, przewidzianym planem.

Ludzie młodszy utrzymywali, że podobnie, jak przed wojną, będzie się wlokła budowa i sulejowskiego mostu nie uda się postawić w krótszym terminie — powiedział wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Kucner, na uroczystości otwarcia mostu (28 stycznia br.). Ale ci, którzy tak myśleli, zapomnieli, że na budowie pracują nie tylko maszyny, lecz i ludzie, świadomi swej pracy, robotnicy.

To właśnie zainicjowane samorządnie przez robotników grupowe współzawodnictwo przezwyciężyło opóźnianie się robót.

Wśród zbrojarzy zainicjował je Józef Paweł i Leski, których grupa osiągnęła 117 proc. normy, wśród cieśli — Jaworski, Śliwiński i Bałucki. Grupa cieśli osiągała w czasie budowy 139 proc. normy i o cztery dni skróciła swe prace przy szalowaniu części mostu. Również i grupa montażowa przyczyniła się znacząco do przyspieszenia terminu wykonania robót. Wśród niej wyróżnił się robotnik Kałużyński i Piotr Odrogrodnik, malarz i chłop z powiatu Piotrkowskiego.

W dniu otwarcia nowo wybudowanego mostu, na uroczystej akademii, zorganizowanej przez ORZZ, wręczono im odznaki przodowników pracy, dyplomy uznania i premie pieniężne w wysokości 200 i 240 złotych.

Wykonanie budowy mostu w rekordowym czasie, 8 miesięcy, możliwe było jedynie dzięki grupowe współzawodnictwo, dzięki świadomości i wysiłkowi pracujących przy moście robotników, których pracę cechowało niezwykle poczucie odpowiedzialności. Bo jakże np. inaczej określić można pracę Zduskiego?

Zduskiemu brak było jeszcze tej rutyny i pewności, którą posiadają robotnicy dłużej pracujący przy podobnych robotach. Zduski dopiero niedawno ukończył kurs dla betoniarzy. Przy budowie sulejowskiego mostu po raz pierwszy spróbował swych umiejętności, ale chwilowe braki w swej pracy postanowił zwałczyć przez pilne i sumienne wykonywanie obowiązków. Kiedy wypadło mu opuścić na pewien czas pracę, zgłosił się do kierownika robót, Sielckiego i oświadczył:

— Nie zapisujcie mi nieobecności. Wróć i odrobie stracony czas. Nie chce mieć ani jednej nieprzepracowanej godziny.

I wykonał swoje zobowiązanie. Betoniarz Zduski nie ma za sobą ani jednej nieprzepracowanej przy budowie godziny. Lecz nie tym chlubił się w dniu otwarcia sulejowskiego mostu. Liczne zebraniem mieszkańców Sulejowa mówił o świadomości, którą kształtowała praca na budowie.

— Na przykładzie naszej pracy — mówił — zrozumiałem, czym jest na prawdę współzawodnictwo, jak wielkie osiąga się dzięki niemu wyniki. O pokoju, o pokonaniu twó-

czym charakterze naszego socjalistycznego budownictwa, mówił na uroczystości otwarcia Lucjan Rudnicki, którego imieniem nazwany most będzie służył, jak wszystkie w Polsce Ludowej, sprawie postępu i pokoju. „Ja sam nie dokonałem niczego wielkiego” — napisał Lucjan Rudnicki w listownym podziękowaniu za propozycję MRN w Sulejowie: nazwania nowego mostu jego imieniem i nazwiskiem. — „Napisałem tylko książkę o ciężkiej drodze klasy robotniczej do swego wyzwolenia społecznego i narodowego. Lecz takich książek będzie coraz więcej w miarę podnoszenia się naszego poziomu kulturalnego i dobrobytu. Podobnie wybudujemy dużo gładkich dróg i silnych mostów, po których na nową wieś przyjedzie samochód i traktor”.

Obok nowo wybudowanego mostu w Sulejowie już niedługo stać będzie stary, drewniany most, który w czasie każdego zimy przyczyni się do groźby lokalnym mieszkańcom przez waniecie drogowej komunikacji.

O obydwu mostach powiedział ktoś z mieszkańców Sulejowa:

— Tak, jak ten nowy, mocny most jest przeciwstawieniem tego starego i słabego, tak nasz ustrój jest przeciwstawieniem starego, spróchniałego ustroju kapitalistycznego.

Niefrasobliwy referent szkolenia zawodowego

Od połowy stycznia miał się u nas w ZPB im. Armii Ludowej rozpocząć kurs szkolenia zawodowego dla podmajstrów. Zgłosiło się sporo kandydatów, lecz do chwili obecnej nie uczyniono w tej sprawie. A przecież na naszym oddziale mamy uruchomić młodzieżowe zespoły produkcyjne, które będą w pełni odpowiedzialne za produkcję i wykonanie planu. Na oddziale tym potrzebni są majstrowie — młodzieżowi. Trzeba ich zatem szkolić. Większość młodzieży z pewnością wyraża szczerą chęć do nauki. A referat szkolnictwa zawodowego milczy. Dlaczego?

Jan Witoszczyk ZPB im. Armii Ludowej Oddział II

Wyróżniony racjonalizator

Ob. Tomasz Kepiński pracuje, jako majster w sekretalni Zakładów im. Okrzei, gdzie zasłużył się dobrze w dziedzinie usprawnienia produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Udoskonalił on system zasilania maszyn, z których wiele, zdawałoby się już przestarzałych i nie nadających się do produkcji, doskonale wyremontował i przerobił.

Za swój wysiłek racjonalizatorski ob. Kepiński został ostatnio wyróżniony. Otrzyma w najbliższym czasie odznak racjonalizatora produkcji.

A. Misinla ZPB im. Okrzei



Przedownik zmianowy, palacz z Huty Kościuszeko, tow. Mróz (na zdjęciu) jako jeden z pierwszych podjął apel łódzkiego palacza tow. Chajta. Oszczędnościowy system spalania miału węglowego przyniósł jeszcze w ubiegłym roku wielkie oszczędności.

KRONIKA PIOTRKOWA

Oddział 9 PPB zlikwidował „martwy sezon“

Prowadzenie prac budowlanych bez przerwy stało się nakazem chwili. Musimy więc budować, by sprostać zadaniom Planu 6-letniego, aby zapewnić ludzkości dobre warunki mieszkaniowe, aby wznosić nowe gmachy dla powstających zakładów pracy.

W roku ubiegłym piotrkowski Oddział 9 Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego zastosował po raz pierwszy pracę w tzw. martwym sezonie. Dzięki zastosowaniu ulepszeń technicznych na budowach oraz dzięki wzorowaniu się na doświadczeniach radzieckich robotników budowlanych, możliwa stała praca nawet podczas mrozów.

Obecnie prowadzone są między innymi prace przy budowie bloków mieszkalnych w Niewadowie, Bujnach i Radomsku oraz szeregu innych robót w miejscowościach objętych działalnością miejscowego Oddziału PPB.

Likwidacja sezonowości w budownictwie stała się możliwa dzięki zastosowaniu środków chemicznych do zapraw, urządzeniom do podgrzewania kruszywa i wody, zabezpieczeniu konstrukcji matami słomianymi oraz ogrzewaniu miejsca pracy piecami koksowymi. Te wszystkie „nowowacje“ przyniosły pomyślne rezultaty.

Kontynuowanie robót budowlanych

w czasie zimy wymagało zaopatrzenia pracowników w ciepłą odzież i rękawice.

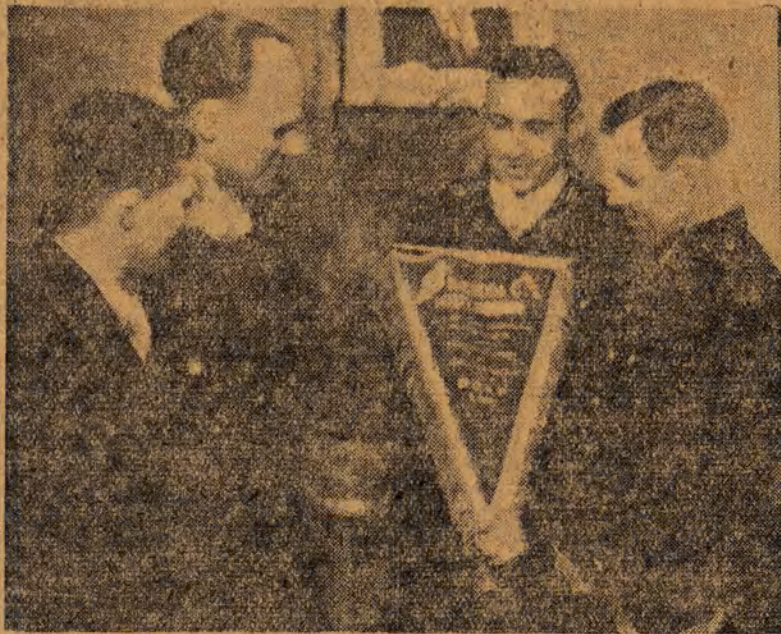
Już w dniu 1 marca rozpocznie się w Piotrkowie budowa gmachu bursy dla uczniów Szkoły Przemysłowej dla uczniów kombinatu włókienniczego na Bugaju. Budowa bursy ma być zakończona na początku sierpnia. Również w naj-

bliższym czasie Oddział piotrkowski Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego rozpocznie na Bugaju budowę bloków mieszkalnych dla robotników.

Dzięki zlikwidowaniu martwego sezonu w budownictwie w Piotrkowie w szybkim tempie powstają nowe budynki mieszkalne.

(S-ki)

Zwycięska brygada młodzieżowa



Młodzieżowa brygada z parowozowni w Piotrkowie, otrzymała prośbę przez chodni DOKP — Łódź. Na zdjęciu maszynista — Czesław Widulski, pomocnik — Zygmunt Dawidowicz, maszynista — Tadeusz Switalski, maszynista — Mirosław Kukulski.

W Piotrkowie powstał Powiatowy Zakład Mleczarski

W Piotrkowie powstał Powiatowy Zakład Mleczarski, który jest nadzrzedną placówką administracyjną nad wszystkimi mleczarniami na terenie powiatu piotrkowskiego. Powiatowemu Zakładowi Mleczarskiemu podlegają mleczarnie oddziałowe w Piotrkowie, Belchatowie, Kleszczowie, Gorzkowicach, Gomulinie, Witowie, Milejowie i Łęcznie. Do za-

kresu działalności Powiatowego Zakładu należy kontrola mleczarni w zakresie wykonywania planów produkcji i zaopatrzenia.

Mleczarnia w Piotrkowie planuje wzmoczenie produkcji. Między innymi przewiduje się wyrób większych niż dotąd ilości serów tyłkowych, produkcję jogurtu i kefiru oraz sprzedaż mleka butelkowanego. Rozwinie się również sieć punktów dystrybucyjnych nabiału. Uruchomiony zostanie w Piotrkowie jeszcze jeden Bar Mleczny w dzielnicy robotniczej oraz dwa sklepy nabiałowe.

4 lutego — premiera „Gegorka“

Robotniczy Teatr Lalki „Sezam“, rozpoczyna w dniu 4 lutego o godz. 14.30 w sali Kilińskiego cykl przedstawień baśni Germetta i Górewicza p. t. „Gegorka“.

Baśń obfituje w szereg oryginalnych scen pantominowych. Udział w niej biorą zarówno aktorzy jak i kukiełki. Przedstawienie zainteresuje nie tylko dzieci, ale i dorosłych.

Reżyseria, choreografia i ilustracja muzyczna Stanisławy Zarzewskiej, scenografia — Henryk Poulain.

Radiofonizacja szkoły

W Szkole Cwiczeń przy Państwowym Liceum Pedagogicznym za zebrań wśród uczniów i członków Komitetu Rodzicielskiego składki postanowiono zradiofonizować sale szkolne. Ażeby uzupełnić te fundusze, w dniu 3 lutego r. b. urządzona będzie w auli szkolnej zabawa, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na radiofonizowanie szkoły.

KRONIKA RADOMSKA

Kształcą się kadry przemysłu drzewnego

W Planie 6-letnim ukończona zostanie w Radomsku budowa Zakładu „Fameg“, który będzie jednym z największych w Polsce zakładów produkujących meble gięte. Założa „Fameg“ będzie znacznie liczniejsza niż dotychczasowa załoga Radomszczańskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. (Zjednoczone Fabryki Mebli Giętych Nr 1 i Nr 2). W związku z powyższym wysuwa się zagadnienie przygotowania kadr dla przyszłych zakładów, mających produkować meble gięte. Problem ten będzie rozwiązany dzięki Technikum Przemysłu Drzewnego w Radomsku, w którym kształcą się obecnie przeszło 200 chłopców i dziewcząt.

Niezależnie od gruntownego przygotowania teoretycznego, uczniowie Technikum Przemysłu Drzewnego w Radomsku przechodzą przeszkolenie praktyczne. Technikum posiada stolarnię, w której wykonuje się urządzenia dla przedszkoli, szkół podstawowych i biur. Istnieje tutaj dział rzeźbiarski oraz dobrze wyposażony w maszyny dział maszynowej obróbki drewna. Dobre wyposażenie warsztatu szkolnego po-

zwala na wykonywanie szeregu prac na zamówienie. Obecnie uczniowie Technikum Przemysłu Drzewnego wykonują wiele prac dla szpitala powiatowego w Radomsku.

Nauka w Technikum trwa cztery lata. Absolwent otrzymuje po ukończeniu tytuł technika przemysłu drzewnego.

Obecnie prowadzi się trzeci rok nauki. Z uwagi na liczny napływ kandydatów uruchomione są jednocześnie po dwie klasy równoległe.

Technikum Przemysłu Drzewnego w Radomsku rozbudowuje się. Co pewien okres powstają tu nowe działy. 1 lutego uruchomiono dział intarsji.

Zasiłką grona nauczycielskiego w Technikum Przemysłu Drzewnego jest tworzenie polskiej termi-

nologii dla narzędzi i określeń technicznych. Dotychczas często w przemysle drzewnym posługiwano się terminologią obcą.

Warsztaty szkolne Technikum Przemysłu Drzewnego w Radomsku pracują w oparciu o plany produkcji. Niestety, ostatnio wskutek braku niektórych surowców i materiałów pomocniczych uczniowie Technikum napotykają na trudności przy ich realizowaniu. Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Łodzi winna zainteresować się tą sprawą.

Prócz Technikum istnieje również w Radomsku Liceum Przemysłu Drzewnego. Nauka w Liceum trwa 3 lata. W roku bieżącym wyjdą już z Liceum absolwenci, którzy zasila kadry fachowców w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego.

Zobowiązania młodzieży gm. Maluszyn z okazji II Krajowego Zjazdu ZMP

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca w gminie Maluszyn odbyło się zebranie młodzieży zorganizowane w kołach ZMP-owskich i hufcach SP. Tematem narady młodzieżowej była sprawa wstępowania do brygad młodzieżowych, które w roku bieżącym, podobnie jak i w latach minionych przyczyniają się do przyspieszenia rozbudowy gospodarczej naszego kraju.

W wyniku wspólnych obrad, młodzież w gminie Maluszyn zobowiązała się do uczczenia II Krajowego Zjazdu ZMP wstępowaniem do brygad ochotniczych. Takie zobowiązanie podjęło 41 młodzieńców gminy Maluszyn. W podjętej na zebraniu rezolucji czytamy:

„My ZMP-owcy, junacy gminy Maluszyn powiatu radomszczańskiego, postanawiamy dla uczczenia II Krajowego Zjazdu ZMP, celem zamianifestowania woli pokoju, ustąpić do brygad młodzieżowych ZMP i SP. Do podjęcia podobnych zobowiązań wzywamy całą młodzież naszego powiatu“.

Spodziewać się należy, że wkrótce nie młodzież gminy Maluszyn znajdzie żywą oddźwięk wśród młodzieży koł ZMP-owskich i brygad SP na terenie całego naszego powiatu.

W wyniku wspólnych obrad, młodzież w gminie Maluszyn zobowiązała się do uczczenia II Krajowego Zjazdu ZMP wstępowaniem do brygad ochotniczych. Takie zobowiązanie podjęło 41 młodzieńców gminy Maluszyn. W podjętej na zebraniu rezolucji czytamy:

„My ZMP-owcy, junacy gminy Maluszyn powiatu radomszczańskiego, postanawiamy dla uczczenia II Krajowego Zjazdu ZMP, celem zamianifestowania woli pokoju, ustąpić do brygad młodzieżowych ZMP i SP. Do podjęcia podobnych zobowiązań wzywamy całą młodzież naszego powiatu“.

Spodziewać się należy, że wkrótce nie młodzież gminy Maluszyn znajdzie żywą oddźwięk wśród młodzieży koł ZMP-owskich i brygad SP na terenie całego naszego powiatu.

Wzrasta czytelnictwo na wsi

Jednym z czołowych zadań Związku Samopomocy Chłopskiej jest upowszechnienie kultury i oświaty na wsi. Zadanie to realizuje ZSCh upowszechniając czytelnictwo poprzez masowe uruchamianie bibliotek wiejskich. Rozwija się sieć bogato zaopatrzonych bibliotek. Coraz więcej przybywa czytelników.

Poza bibliotekami uruchamianymi przez Wydział Oświaty Wojew. Rady Narodowej powstała w województwie bogata sieć bibliotek uruchomionych przez ZSCh. W styczniu 1950 roku w województwie łódzkim znajdowały się załadowe 94 biblioteki wiejskie, ilość ich do końca ubiegłego roku wzrosła o 191. Obecnie w 285 bibliotekach wiejskich znajduje się 43.112 tomów. Z bibliotek tych korzysta 13.222 czytelników. W ubiegłym roku biblioteki wypożyczyły 322.950 książek. Czytelnictwo przedstawiało się następująco: Każdy czytelnik korzystał przeciętnie w pierwszym kwartale ubiegłego roku z 1 książki, w drugim z 3 książek, w trzecim kwartale w okresie prac żniwnych czytelnictwo książek spada. Na czytelnika przypada w tym czasie jedna przeczytana książka. W czwartym kwartale liczba wypożyczeń książek wzrosła do 3 książek na czytelnika.

Jedną z najlepiej prowadzonych jest biblioteka w Andrzejowie (pow. łódzki). Prowadzi ją ob. Muszyńska. Znajdujące się w bibliotece książki są należycie opatrzone, za inwentaryzowane i odpowiednio przechowywane. Wymiana książek odbywa się regularnie. Dobrze są pro-

wadzone także biblioteki w Proboszczewicach, Woli Rakowej, Szatoniu, Bakowej Górze, Bogdanowicach i Sulmierzycach. Niestety istnieje biblioteki, których praca nie stoi na właściwym poziomie. Przyczyna niedociągnięć jest często brak bibliotekarza oraz pomieszczenia na czytelnie. Bywają i takie wypadki, że nie ma szaf na książki. Gminy Rady Narodowe winny pomóc bibliotekarzom w znalezieniu odpowiedniego lokalu na czytelnie, w których wprowadzić by należało ze strony dobrego czytania. W ub. roku istniało w województwie 165 zespołów dobrego czytania. Zajęcia w zespołach odbywały się jednak nieregularnie. Brak było często kierowników zespołów i lokali na zajęcia. Wskutek tego wiele zespołów się rozpadło. Ostatnio działa 135 zespołów dobrego czytania, obejmują one 1.766 osób.

Stwierdzić należy, że dotychczasowa praca ZSCh na odcinku umocnienia czytelnictwa miała obok osiągnięć i braki. Kładziono nacisk na ilość zakładanych bibliotek, nie dbając o stworzenie dla nich właściwych warunków pracy. Za mało zajęto się przygotowaniem kadr bibliotekarzy i systematycznym ich doszkalaniami.

Czytelnictwo na wsi rozwija się pomyślnie, młodzież wiejska jak i starsi w pełni zrozumieli jak wielkie korzyści przynosi przeczytana książka. Nasza Partia i Rząd dbając o podniesienie stopy życiowej robotnika i chłopca troszczą się równocześnie o podniesienie poziomu jego wiedzy i kultury.

J. Glowacki.

W wyniku wspólnych obrad, młodzież w gminie Maluszyn zobowiązała się do uczczenia II Krajowego Zjazdu ZMP wstępowaniem do brygad ochotniczych. Takie zobowiązanie podjęło 41 młodzieńców gminy Maluszyn. W podjętej na zebraniu rezolucji czytamy:

„My ZMP-owcy, junacy gminy Maluszyn powiatu radomszczańskiego, postanawiamy dla uczczenia II Krajowego Zjazdu ZMP, celem zamianifestowania woli pokoju, ustąpić do brygad młodzieżowych ZMP i SP. Do podjęcia podobnych zobowiązań wzywamy całą młodzież naszego powiatu“.

Spodziewać się należy, że wkrótce nie młodzież gminy Maluszyn znajdzie żywą oddźwięk wśród młodzieży koł ZMP-owskich i brygad SP na terenie całego naszego powiatu.

Wystrzegajmy się grypy

Jak informuje nas Wydział Zdrowia przy Powiatowej Radzie Narodowej na terenie powiatu radomszczańskiego wzrosła liczba zachorowań na grype. Grypa jest chorobą zaraźliwą. Aby ustrzec się od zachorowania nie należy odwiedzać chorych na grype. Również w okresie epidemii grypy należy powstrzymać się od odwiedzania chorych w szpitalach, aby nie narazić ich na ewentualne zakażenie grypy.

W myśl zaleceń Ministerstwa Zdrowia, w wypadku pojawienia się zachorowań na grype w Domach Dziecka, żłobkach i bussach, należy niezwłocznie zastosować izolację chorych.

I jeszcze jedno onieśmielało rębacza — jak ustosunkują się wobec jego zamiaru inni robotnicy? Od niepamiętnych czasów uważało się, że podwyższać produkcję — to znaczy zwiększać zyski właściciela. Prawda, ich kopalnia stała się ludowym przedsiębiorstwem, ale przecież tuż obok znajduje się fabryka, należąca do dawnego właściciela. Takich prywatnych przedsiębiorstw jest jeszcze wiele w całym okręgu. Czy ludzie pojmą różnicę, czy ocenią właściwie jego postępek?

Wątpliwości rębacza jeszcze wzrosły, kiedy opuściwszy się do sztolni, dowiedział się, że nocą z nieznanych przyczyn nastąpiło krótkie spięcie i wszystkie mechanizmy stanęły. Kto wie, czy był to tylko zwykły przypadek, a może ktoś naumyślnie uszkodził przewody?

W przeddzień wieczorem Hennecke wraz z elektrotechnikiem obejrzał przewody, motory — wszystko było w porządku.

Rębacz-nowator nie umiał odgadnąć powodów awarii, która zagrażała jego osiągnięciu. Uplynęła więcej, niż godzina na to, aby jeszcze raz sprawdzić mechanizmy, znaleźć i usunąć uszkodzenia. Ale podczas obiadowej przerwy Hennecke, rzuciwszy okiem na swoją robotę zrozumiał — rekord zostanie ustanowiony!

Pod koniec zmiany, kiedy Hennecke, ukończywszy pracę, sprawdził umocnienie i przekazał wszystko w najlepszym porządku drugiemu rębaczowi, przeprowadzono obliczenie dziennego wyrobku rębacza. Trzykrotnie wymierzano ilość narąbanego węgla przez Henneckego. Trzy razy sprawdzano i nie dawano wiary. Tego jeszcze nie było w kopalni Karola Liebknechta! W czasie zmiany Hennecke wyrobił 380 procent normy!!

Dla nas, ludzi radzieckich, przewyższanie norm, rekordy produkcyjne stały się zwykłym zjawiskiem. Dawno już minęły czasy, kiedy Nikita Izotow, Aleksy Stachanow byli nowatorami działającymi w pojedynkę, inicjatorami szturmowego i stachanowskiego

J. KOROLKOW 20

NOWE NIEMCY

trudu. Ale trzeba znać warunki: w powojennych Niemczech, ażeby pojąć ogromne, rewolucjonizujące znaczenie przykładu Henneckego dla niemieckiej klasy robotniczej, dla rozwoju gospodarczego radzieckiej strefy okupacyjnej. Sam ten objaw, inicjatywa zyczącego górnika, mogła zrodzić się tylko w wyniku poważnych społecznych przeobrażeń demokratyzacji całego życia.

Z rębaczem Hennecke zetknęliśmy się w dwa tygodnie po jego rekordzie. Bez przesady, można powiedzieć, że przez ten czas stał się on jednym z najbardziej popularnych ludzi w Niemczech. Pisało o nim w gazetach, zamieszczano jego portrety, ale, co najważniejsze, znalazły się tysiące jego naśladowców. Dyrektor kopalni Melhorn, dawny rębacz i polityczny więzień hitlerowskich obozów, ten, który odprowadzał Henneckego do kopalni, z dumą pokazywał nam wykres wypełnienia planu. W pierwszej połowie październikowego dnia po dniu wydobyte węgla pozostawało w tyle za planem, ale już w kilka dni po henneckowskim rekordzie ogólne wydobywanie w kopalni przewyższyło sto procent. Jeszcze większe sukcesy osiągnął odcinek, na którym pracował Hennecke. Po ustanowionym przezeń rekordzie wyznaczono go instruktorem prac górniczych. Po kilku dniach współtowarzysze rębacza: Dandman, Kussbaumer, Schonhorst, Mükschen uzyskali każdy ponad trzydzie-

procent normy. Dziewięćdziesiąt procent górników tego odcinka zaczęło przewyższać dzienne normy. Ludzie uwierzyli w swe siły.

Kiedy Hennecke ustanowił swój rekord, nie ugiął się wówczas za materialnymi korzyściami. Rębacz pragnął tylko dowieść swym przykładem możliwości podwyższenia wydajności pracy w ludowym przedsiębiorstwie, wykazać, że jest to osiągnięcie realne. W dniu rekordu zarobił wszystkiego 48 marek, ponieważ w kopalni do tej pory nie stosowano progresywnych opłat. Ale kwota dziennego zarobku Henneckego tak przekonywająco świadczyła o konieczności ponownego rozpatrzenia całego systemu opłat za pracę przodujących robotników, że natychmiast wypłynęło zagadnienie ustanowienia progresywnego wynagradzania w kopalniach. To z kolei stało się nowym bodźcem do rozwoju ruchu Henneckiego albo „Hennecke-Bewegung“, jak zaczęto go nazywać w Niemczech.

Zaledwie w przeciągu kilku dni utrzymał swój rekord elsnieć rębacz, Adolf Hennecke. Po tygodniu w sąsiedniej kopalni „Morgenstern“ (Gwiazda poranna) rębacz Paweł Günther wyrobił 608 proc. planu. Pracował on w jednej z najgłębszych kopalni w Europie, na głębokości 1150 metrów, przy temperaturze, dochodzącej 35 stopni. Dzienny zarobek rębacza przy akordowej wypłacie wyniósł już wówczas 363 marki, wobec zwykłego zarobku 15 — 16 marek.

Odwiedziłem Günthera w jego domku w osadzie górniczej. Na ścianie, w jego pokoju, na honorowym miejscu widnieje dyplom rekordzisty, wydany Güntherowi przez zarząd kopalni. Dyplom opiewa: „Za wyróżniające się produkcyjne osiągnięcia, przyczyniające się do wypełnienia planu dwuletniego, z wyrazami uznania i życzeniami szczęścia, wręcza się ten dyplom naszemu towarzyszowi, Pawłowi Güntherowi“.

(d. c. n.)